



WRZESIEŃ

Pierwszy szkolny dzwonek wybrzmiał prawie miesiąc temu. Nasi nowi uczniowie zdążyli już dobrze poznać szkołę, nauczycieli i rówieśników. Gdy emocje opadły przyszła „szara” codzienność i życie zaczyna mknąć w zawrotnym tempie. Z pewnością zatrzymamy się dopiero w czerwcu, gdy nasze pociechy odbiorą świadectwa szkolne. Nie chcemy jednak, by nadchodzące miesiące przysłoniły nam zupełnie możliwość refleksji, stąd proponujemy każdego miesiąca kilka słów dla poznania lub pogłębienia charyzmatu salezjańskiego. Dzieło wychowania nie skupia się wokół postaci wychowawcy lecz jest wynikiem wysiłków i troski całej wspólnoty wychowawczej, którą tworzą rodzice, nauczyciele, pracownicy szkoły oraz siostry. Dajmy sobie tych kilka chwil zatrzymania, by nasze wspólne działania były z jeszcze większą korzyścią dla dobra dzieci i młodzieży.

Dziś pragnę zachęcić do poznania osoby św. Jana Bosko, dzięki któremu możemy w ogóle mówić o charyzmacie salezjańskim. Urodził się 15 sierpnia 1815r. w Becchi, we Włoszech. Pochodził z niezamożnej rodziny i musiał podjąć wiele starań, by móc kształcić się i zdobywać wiedzę. Od początku prowadzony przez Boga, szybko rozeznał, iż jego powołaniem jest kapłaństwo. Po święceniach kapłańskich zajął się najuboższymi chłopcami z Turynu, którzy w tamtym czasie przybywali z okolicznych wiosek do pracy w fabrykach. Świadomość grożących niebezpieczeństw i widmo demoralizacji przynagliły ks. Bosko do założenia oratorium oraz szkół. Nie szczędził sił, by zaproponować młodzieży wykształcenie, zdobycie zawodu oraz formację duchową. Sposób pracy, czas spędzany na ulicach oraz metody jakie stosował ks. Bosko były tak innowacyjne, iż wielu uznawało go za szaleńca. Miał niesamowitą zdolność zjednywania sobie sympatii i przychylności ludzi. Z czasem, do ks. Bosko dołączyli dobrodziejcy, którzy chętnie wspierali dzieło wychowania. Także wśród wychowanków znaleźli się tacy, którzy chcieli naśladować ks. Bosko. Stąd bardzo szybko, bo już w 1854 r., pierwszych czterech chłopców zaczęto nazywać salezjanami. Warto zaznaczyć, iż Zgromadzenie Salezjańskie powstało w momencie, gdy inne zakony musiały zamykać swoje domy ze względu na bardzo napiętą sytuację polityczną we Włoszech. O tym jak powstało Zgromadzenie Sióstr Salezjanek opowiem w kolejnych „odcinkach”, lecz już teraz pragnę zaznaczyć, iż od początku charyzmat salezjański zakładał współpracę w wychowaniu pomiędzy duchowieństwem, a osobami świeckimi.



WRZESIEŃ

W czasie procesu kanonizacyjnego ks. Bosko, jeden z urzędników zadał pytanie: skoro ks. Bosko podejmował tak wiele aktywności to kiedy się modlił? Duchowość ks. Bosko jest esencjonalna, lecz bardzo głęboka, dostępna dla każdego i taka, która pociąga do świętości. Wyrazem tego mogą być trzy kościoły, które wznosił ks. Bosko. Pierwszy z nich, wybudowany na Valdocco, ku czci św. Franciszka Salezego jest hołdem składanym temu wielkiemu świętemu, który stał się patronem dla Zgromadzenia Salezjańskiego. Kolejny to Bazylika Maryi Wspomożycielki. Św. Jan Bosko lubił powtarzać: „Zaufacie Maryi, a zobaczycie co to są cuda”. Wznosił potężną świątynię jako pomnik wdzięczności Maryi za wszystkie łaski, jakich udzielała w życiu Świętego. Ostatni kościół dedykowany jest Sercu Pana Jezusa i znajduje się w Rzymie. Odprawiając w nim Eucharystię pod koniec swojego życia, ks. Bosko, w jednym momencie zrozumiał wszystkie doświadczenia, które były jego udziałem, zobaczył swoje życie w optyce Bożego prowadzenia.

Ksiądz Bosko nazywany jest radosnym świętym. Czy nie miał on problemów finansowych? Czy nie martwił się o wychowanków? Czy zawsze otrzymywał wsparcie? Skądże! Wręcz przeciwnie! Skąd zatem ta pogoda ducha, która momentami, aż „wylewała” się z ks. Bosko? Jedyne z pewnością bycia pod czułym spojrzeniem Jezusa i Jego Matki Maryi. Ks. Bosko zawiesił w pierwszym oratorium wymowne zdanie: „Bóg cię widzi i kocha”. Poczucie bycia kochanym i zaopiekowanym przez Boga dawała mu wewnętrzny pokój, którym mógł promieniować na wszystkich wokół.

W kontekście życia i działalności ks. Bosko proponuję kilka pytań do refleksji:

**Czy mam świadomość bycia umiłowanym dzieckiem Boga?
 Jak przeżywam trudności? Czy są szansą na zaufanie Bogu?
 Czy potrafię, jak ks. Bosko, zobaczyć w swojej rodzinie, wśród wychowanków tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy, słabszych?
 Co rozsiewam wokół siebie? Czy to tworzy środowisko wychowawcze?**

